

Sygn. akt II Ka 271/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2014r.

Sąd Okręgowy w Koninie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący : SSO Marek Ziółkowski

Sędziowie : SSO Agata Wilczewska - spr.

SSR (del.) Karol Skocki

Protokolant : st. sekr. sąd. Irena Bąk

przy udziale Jacka Górskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2014r.

sprawy **Z. J.**

oskarżonego z art.244k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Kole

z dnia 9 września 2014r. sygn. akt II K 160/14

Uchyła zaskarżony wyrok w całości i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Kole do ponownego rozpoznania.

Karol Skocki Marek Ziółkowski Agata Wilczewska

Sygn. akt: II Ka 271/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 września 2014 r. Sąd Rejonowy w Kole, sygn. akt II K 160/14, na podstawie art. 17 § 1 pkt. 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k. umorzył postępowanie karne wobec oskarżonego Z. J. o czyn z art. 244 k.k. polegający na tym, że w dniu 31 stycznia 2014 r. w miejscowości M. gm. W. woj. (...) nie zastosował się do prawomocnie orzeczonego wyrokiem Sądu Rejonowego w Radziejowie, sygn. akt II K 537/09 z dnia 30 listopada 2009 r. zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat w ten sposób, że prowadził pojazd mechaniczny w ruchu lądowym – kierował samochodem marki F. (...) nr rej. (...).

Z wyrokiem tym nie zgodził się prokurator. Zaskarzając orzeczenie w całości na niekorzyść Z. J., na podstawie art. 438 pkt. 2 k.p.k. w zw. z art. 427 § 1 i 2 k.p.k. zarzucił mu obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia a mianowicie art. 366 § 1 k.p.k. polegającą na niezastosowaniu tego przepisu i niewyjaśnieniu w toku rozprawy wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a w szczególności faktów podanych przez oskarżonego i świadków L. i J. L. odnośnie ustalenia miejsca rzekomego poślizgu L. L. (2) i zatrzymania się obu pojazdów, nieprzeprowadzenia eksperymentu na wskazaną okoliczność oraz ustalenia czy pozostawienie pojazdu w miejscu poślizgu mogłoby utrudniać poruszanie się innym uczestnikom ruchu, a także sprawdzenia czy z parkingu przy cmentarzu widoczne było miejsce postoju samochodów i z jakiej odległości funkcjonariusze policji widzieli pojazd oskarżonego oraz niesprawdzenia wykazu rozmów telefonicznych pomiędzy J. i L. L. (2), celem ustalenia czy i kiedy

krytycznego dnia kontaktowali się telefonicznie, jak również nieprzeprowadzenia konfrontacji pomiędzy świadkiem S. S. a funkcjonariuszami policji przeprowadzającymi kontrolę drogową celem zweryfikowania okoliczności czy o godz. 17.10 były zatrzymane do kontroli dwa samochody i czy policjanci znajdowali się wówczas w radiowozie, co ma istotny wpływ na ocenę wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków.

Stawiając ten zarzut prokurator wniósł, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Kole.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się zasadna i doprowadziła do wydania orzeczenia o charakterze kasatoryjnym.

Dokonując – w ramach zarzutów – kontroli instancyjnej dokonanej oceny materiału dowodowego zaprezentowanej w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, jak i poczynionych w jej następstwie ustaleń faktycznych, Sąd Okręgowy podzielił zarzuty skarżącego, iż sposób wnioskowania Sądu I instancji, a w szczególności okoliczności, które u podstaw tej oceny legły, czynią skarżone rozstrzygnięcie wadliwym, co skutkowało jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Ustalenia faktyczne sądu wyrokującego w pierwszej instancji pozostają pod ochroną zasady "swobodnej oceny dowodów" tylko wtedy, gdy sąd ten rozważył, we wzajemnym ze sobą powiązaniu, wynikające z każdego z zebranych w sprawie dowodów okoliczności, które mogą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego (post. SN z 24.01.2007 r, II KK 273/06, OSNwSK 2007/1/280). Rację ma prokurator, że wyrok Sądu I instancji warunków tych nie spełnia, bowiem ocena dowodów, która legła u podstaw zaskarżonego orzeczenia jako wybiórcza i uproszczona nie korzysta z ochrony przewidzianej w art. 7 k.p.k.

W szczególności w znacznym zakresie wadliwa okazała się ocena wyjaśnień oskarżonego Z. J. oraz zeznań świadków J. L., L. L. (2), A. K. oraz T. T.. W pierwszej kolejności wskazać należy, że w świetle wskazań doświadczenia życiowego, zasad prawidłowego rozumowania oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, budzi wątpliwości obdarzenie przez Sąd wiarą wyjaśnień oskarżonego w części, w jakiej wskazał, że swoim pojazdem kierował jedynie około 30-40 metrów (k. 11). W ocenie Sądu odwoławczego, gdyby istotnie zachodziła konieczność dojazdu do znajdującego się przy cmentarzu parkingu, oddalonego zaledwie o 30-40 metrów od zatrzymania się pojazdu, którym do tego momentu kierował J. L., niewątpliwie mógł on kontynuować jazdę tym pojazdem aż do w/w parkingu, a następnie mógł wrócić do zatrzymanego pojazdu żony L. L. (2). Dystans kilkudziesięciu metrów nie stanowi bowiem znacznej odległości, której pokonanie powodowałaby jakkolwiek uciążliwość dla zdrowego mężczyzny. Ewentualnie J. L. miał przecież możliwość przejazdu samochodem swojej żony na w/w parking i powrotu do samochodu oskarżonego by także tym pojazdem dojechać do parkingu, położonego przy cmentarzu w miejscowości M.. Należy mieć bowiem na uwadze, że J. L. miał świadomość, iż wobec oskarżonego orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Tym miał być powodowany przecież wspólny przejazd Z. J. oraz J. L. do miejsca zamieszkania oskarżonego tj. Topólki. Wątpliwym jest zatem, by oskarżony chciał ryzykować po raz kolejny popełnieniem czynu wypełniającego dyspozycję art. 244 k.k., skoro odległość do parkingu wynosiła zaledwie 30-40 metrów. Podobnie zresztą odległość do cmentarza określił J. L. według którego, wynosiła ona około 50 metrów (k. 58v).

Sąd odwoławczy dostrzegł również sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego oraz zeznaniach świadków J. L. i L. L. (2), których nie wyjaśnił Sąd I instancji, a które nasuwają wątpliwości co do poczynionych przez ten Sąd ustaleń faktycznych. Wskazać należy, że przesłuchiwany po raz pierwszy oskarżony wskazał, iż „żona L. jadąca za nami dzwoniła do J., że tym samochodem nie da rady dalej jechać z uwagi na fatalne warunki drogowe, ponieważ nie miała doświadczenia w jeździe w takich warunkach. Ja w lusterku zobaczyłem, że jej samochód zarzuca na drodze” (k. 11). W toku postępowania przygotowawczego podobne zeznania złożył J. L., który wskazał, że „dojechalśmy do miejscowości M. i zatrzymaliśmy się w pobliżu cmentarza, ponieważ były trudne warunki drogowe, padał śnieg, zwiewało z drogi i było bardzo ślisko. Z tego powodu, zadzwoniła do mnie żona (...) Żona potwierdziła, że dalej nie może jechać (k. 20v). Odmienne natomiast okoliczności te świadek opisał w toku postępowania przed Sądem: „jadąc mieliśmy dojechać do domu oskarżonego, żeby dowieść go do domu. I wtedy, w tym pechowym miejscu spojrzeliśmy we wsteczne lusterki i zobaczyliśmy, że żona wpada w poślizg i wtedy Z. tj. oskarżony powiedział, żebym ja poszedł do żony i

pomógł jej dalej jechać, tzn. wypchnąć ją samochodem gdyż ją postawiło w poprzek samochodem” (k. 58). Z relacji tej wynika zatem, że J. L. pojazd oskarżonego zatrzymał nie z powodu odebranego od żony telefonu, którym L. L. (2) poinformowała go o braku możliwości kontynuowania jazdy, ale z uwagi na dostrzeżone w lusterku niekontrolowane zachowanie się pojazdu, który prowadziła. Także z treści zeznań L. L. (2) nie wynika, by miała ona telefonować do męża w trakcie jazdy za kierowanym przez niego pojazdem należącym do Z. J. (k. 80v). W ocenie Sądu wątpliwe wydaje się bowiem, by osoba która nie jest w stanie zapanować nad prowadzonym pojazdem decydowała się na wykonanie rozmowy telefonicznej co przecież w istotny sposób dodatkowo zwiększyłoby niebezpieczeństwo utraty nad nim sterowności. Tymczasem zarówno oskarżony jak i J. L. przesłuchiwani w toku postępowania przygotowawczego, zgodnie oświadczyli, iż L. L. (2) telefonowała do swojego męża. Zasadnie zatem prokurator we wniesionej apelacji wskazuje na celowość zasięgnięcia dowodu z wykazu połączeń telefonicznych, z dnia 31 stycznia 2014 r., pomiędzy J. L. a L. L. (2). Jego przeprowadzenie pozwoliłoby bowiem na sprawdzenie wiarygodności twierdzeń w/w osób, co do okoliczności zatrzymania się pojazdów w okolicy cmentarza w miejscowości M.. Przytoczone powyżej fragmenty wypowiedzi oskarżonego, J. L. oraz L. L. (2) nasuwają jednak dalsze wątpliwości. Z wypowiedzi J. L. oraz L. L. (2) złożonych na rozprawie wynika, iż L. L. (2) prowadząc samochód straciła nad nim panowanie i wpadła w poślizg. Jak zeznał J. L., został „postawiony w poprzek” i zmuszony był delikatnie wypchnąć prowadzone przez nią auto (k. 58). Analogicznej treści zeznania złożyła L. L. (2). Tymczasem w toku postępowania przygotowawczego zarówno oskarżony jak też J. L. nie wskazywali by żona świadka wpadła samochodem w poślizg, by prowadzone przez nią auto „postawiło w poprzek jezdni” i by zachodziła konieczność jego wypchnięcia. Tymczasem okoliczność ta, gdyby istotnie wystąpiła, niewątpliwie stanowiłaby charakterystyczny element zdarzeń z dnia 31 stycznia 2014 r. i usprawiedliwiałaby zatrzymanie się pojazdów kilkadziesiąt metrów przed parkingiem. Gdyby natomiast nie wystąpiła, wątpliwa staje się konieczność zatrzymania samochodów i zamiany kierowców w bezpośredniej bliskości w/w parkingu. Szczegółowa analiza zeznań świadków J. L. oraz L. L. (2) ujawniła jeszcze jedną sprzeczność w zeznaniach tych osób. J. L. zeznał bowiem, że „ja z żoną zawróciłem i przyjechałem do domu. J. został na miejscu. Jak później mnie poinformował w tamtej chwili przeprowadzał swego busa kilkadziesiąt metrów na parking koło cmentarza i został zatrzymany” (k. 20v). Podobnie zeznał na rozprawie w dniu 10 czerwca 2014 r. „jak zawróciłem z żoną i jechaliśmy w kierunku domu to nie widziałem co robi oskarżony z samochodem” (k. 59). Tymczasem L. L. (2) opisując te okoliczności wskazała, że „zmartwiłam się zapytałam się męża co dalej z oskarżonym. Oskarżony miał przeparkować samochód z tego ostrego zakrętu i miał dzwonić po brata, aby po niego przyjechał. Tak mi powiedział mąż wtedy kiedy zawróciliśmy i wracaliśmy do domu” (k. 81).

Budzi wątpliwości Sądu odwoławczego również dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów z zeznań funkcjonariuszy Policji A. K. oraz T. T., w zakresie w jakim relacjonowali wypowiedzi oskarżonego co do celu podróży oraz miejsca z którego wyruszył. Przesłuchany na te okoliczności A. K., wskazał iż „pan tłumaczył się, że jedzie z trasy z delegacji. Mówił, że jedzie z pracy i ostatnią osobę zostawił w S., a teraz kieruje się do domu” (k. 59). Dopytywany przez przewodniczącego dodatkowo wskazał, że: „z tego co sobie przypominam, to kierujący oskarżony mówił, że jedzie z delegacji i nie wspominał nic, że ktoś za nim jechał, tylko że kierował się do domu, bo musi jakoś dojechać” (k. 59v), „z tego co ja pamiętam, żeby to teraz konkretnie powiedzieć, oskarżony mówił, że zostawił osobę w S., kolegę z pracy i jedzie teraz w kierunku miejsca zamieszkania. Tak to teraz pamiętam, jestem tego na 100 procent pewny” (k. 60). Natomiast T. T. zeznał, że „kierowca zachowywał się grzecznie. Oświadczył, że jest zmuszony jakiś tam odcinek jechać, bo pracuje w delegacji i zostawia tam jakieś osoby i musi jakiś tam odcinek pokonać kierując pojazdem (k. 82). Niewątpliwie zatem zeznania te korespondują ze sobą, w szczególności zaś żaden z przeprowadzających kontrolę drogową policjantów nie wskazał by oskarżony opisał im sytuację w której zmuszony był przejechać kilkadziesiąt metrów swoim pojazdem, by z uwagi na brak możliwości kontynuowania jazdy przez jego kolegę, poślizg samochodu prowadzonego przez żonę kolegi i inne okoliczności zdarzenia zachodziła konieczność przejazdu na parking w miejscowości M.. Zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania doświadczenia życiowego niemalże nakazują przyjęcie, że gdyby faktycznie okoliczności takie miały miejsce, i to w zaledwie kilkudziesięciometrowej odległości od radiowozu Policji, oskarżony przedstawiłby je funkcjonariuszom usprawiedliwiając w ten sposób swoje zachowanie. Zaniechał tego, a jak wynika z zeznań A. K. oraz T. T. ograniczył się do wskazania, iż wraca z pracy, w S. zostawił ostatniego kolegę i kieruje się do miejsca zamieszkania. Przypomnieć przy tym należy, że w S. zamieszkuje J. L., który wspólnie z oskarżonym pracuje w przedsiębiorstwie (...). Odrzucenie więc w w/w części zeznań świadków w

oparciu o argumentację przedstawioną w pisemnych motywach wyroku okazało się nieprzekonujące i nasuwające szereg wątpliwości.

Sąd Rejonowy dokonując oceny zeznań świadków A. K. oraz T. T. szczególną uwagę zwrócił na te ich wypowiedzi, w których wskazywali oni odległość z której obserwowali nadjeżdżający samochód, którym kierował oskarżony Z. J.. Zaniechał jednak ustalenia dokładnego miejsca parkingu przy cmentarzu w M., w którym zaparkowany był policyjny radiowóz. Skoro bowiem, jak wynika z załączonych do akt sprawy zdjęć przedmiotowego parkingu (k. 97-101), umieszczony on został przy całej długości cmentarza i biegnącej obok niego drogi po której poruszał się oskarżony, a jednocześnie droga ta bezpośrednio przed cmentarzem posiada dwa zakręty, miejsce z którego funkcjonariusze Policji prowadzili obserwację drogi, jest istotną informacją dla możliwości ustalenia z jakiej odległości mogli oni obserwować nadjeżdżające pojazdy. Ustalenie to pozwoliłoby również zweryfikować wyjaśnienia oskarżonego w zakresie w jakim wskazał, że jego celem był dojazd do parkingu przy cmentarzu. Gdyby bowiem okazało się, że radiowóz zaparkowany był w tej części parkingu, która położona jest bliżej środka miejscowości M., zasadne byłoby pytanie dlaczego oskarżony nie zjechał na parking już w miejscu gdzie ten się zaczyna, ale dopiero na żądanie funkcjonariuszy Policji. Nadto informacja ta byłaby istotna dla pełnej i szczegółowej analizy zeznań A. K. oraz T. T. co do ich twierdzeń w zakresie możliwości obserwacji drogi, w tym zakrętów znajdujących się na drodze, umiejscowionych za cmentarzem w M. w kierunku Z..

Zastanawia również miejsce wskazane przez J. L., od którego oskarżony razem ze świadkiem oraz L. L. (2) mieli jechać wspólnie. Wskazał bowiem, że „czekała ona na takim zakręcie, gdzie się skręca z W. na Z.” (k. 58). Mając więc na uwadze, że oskarżony i J. L. mieli jechać od strony S., a spotkanie z L. L. (2) miało nastąpić w W., oskarżony i J. L. musieliby przejeżdżać przez miejscowość S.. Przypomnieć natomiast należy, że właśnie tam J. L. i L. L. (2) wspólnie zamieszkują. Wątpliwości budzi zatem fakt, że do spotkania w/w osób doszło dopiero w W. skoro mogli oni wspólnie jechać już od miejscowości S.. Na marginesie dodać należy, że wybrana przez J. L. i oskarżonego droga dojazdu do miejsca zamieszkania Z. J., w żadnym razie nie może uchodzić za najkrótszą. Brak jest wyjaśnienia również dlaczego wybrali na drogę dojazdową do T., drogi lokalne, skoro jak opisywali w tym dniu miały panować bardzo trudne warunki drogowe. W tych okolicznościach kierowali by się raczej na drogi częściej uczęszczane, w szczególności w dostępnym zakresie również drogi wojewódzkie, z których mieli przecież możliwość skorzystać. Niewątpliwie ich stan pozwalałby na bezpieczniejszą jazdę. Przypomnieć należy, że oskarżony panujące wówczas warunki pogodowe opisał w następujący sposób: „tego dnia były fatalne warunki drogowe, gdyż zasypało śniegiem drogę i było bardzo ślisko (...) chciałem go tylko zaparkować na tym parkingu gdyż nie było innej możliwości z uwagi na zasypany na drodze i poboczach” (k. 11). Podobnie zeznał J. L. „były trudne warunki drogowe, padał śnieg, zwiewało z drogi i było bardzo ślisko” (k. 21). Odmienne natomiast warunki pogodowe opisał A. K., który zeznał, że „była wtedy jakaś mżawka, ale dużej ilości śniegu nie było” (k. 59v). Także zupełnie postronna osoba, S. S., wobec której prowadzona była kontrola drogowa bezpośrednio przed zatrzymaniem pojazdu oskarżonego podała, że „wtedy padał deszcz, zaczęło to marznąć, było bardzo ślisko” (k. 103). Powyższe stawia w wątpliwość, że w dniu zdarzenia na drodze i na poboczach zalegały zasypany śniegi co miało w konsekwencji uniemożliwić zaparkowanie samochodu oskarżonego na poboczu drogi w miejscu jego zatrzymania, tj. jeszcze przed cmentarzem w M..

Mając na względzie wszystkie powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy uwzględnił apelację prokuratora. Ocena dowodów zaprezentowana przez Sąd I instancji wykazuje sygnalizowane powyżej błędy dowolności, stąd zaskarżony wyrok nie mógł się ostać.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd orzekający przeprowadzi postępowanie dowodowe, uwzględniając przedstawione wyżej uwagi, zgromadzone dowody oceni indywidualnie, ale także na tle całokształtu okoliczności sprawy, przy uwzględnieniu wskazań wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) i dopiero w następstwie tak dokonanej oceny ustali prawdziwy stan faktyczny.

W przypadku nawet ustalenia, że oskarżony przejechał samochodem niewielki odcinek drogi Sąd ponownie oceni stopień społecznej szkodliwości jego czynu mając na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę

obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia (art. 115 § 2 k.k.). W szczególności winien mieć na uwadze, że oskarżony w zaistniałej sytuacji miał możliwość zachowania się zgodnego z prawem. Nawet bowiem w okolicznościach tak ustalonego stanu faktycznego jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, nie istniały bowiem żadne szczególne powody, dla których oskarżony musiał wsiąść za kierownicę i kierować autem nawet na niewielkim odcinku drogi.

Dlatego Sąd Okręgowy na podstawie art.437§1 i 2k.p.k. orzekł jak w wyroku.

Karol Skocki Marek Ziółkowski Agata Wilczewska